

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 23 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 54

Samobójstwo w hotelu Polskim

Handlarz trzodą z Sompolna usiłował otruć się jodyną

Łódź, 23 lutego.

Nie przebrniały jeszcze echa samobójstwa popełnionego przed niedawnym czasem w hotelu „Polonia”, a już w dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe zostało zaalarmowane, wiadomością, że w hotelu „Polskim” popełnił jakiś przyjezdny gość samobójstwo,

wypijając dużą dozę nieznanej trucizny. Na miejsce przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe oraz władze policyjno-sledcze. W jednym z numerów hotelowych zastano

WIJĄCEGO SIĘ W BÓLACH młodego człowieka, który, jak stwierdził lekarz, wypił w celu samobójczym większą dozę jodiny.

Po przepłukaniu desperatowi żołdaka przewiózł go lekarz

W STANIE OSŁABIONYM do szpitala w Radogoszczu, zaś władze policyjne przystąpiły do przeprowadzenia śledztwa, którego szczegóły brzmią następująco:

Od przeszło 3 lat przyjeżdża do Łodzi z Sompolna, powiatu kolskiego

24-LETNI CZESŁAW GITLER, który w czasie pobytu w Łodzi zatrzymywał się stale w hotelu „Polskim”. Gitler był z zawodu krawcem, lecz od kilku lat zajmował się skupywaniem na prowincji i przywożeniem do Łodzi, do rzeźni miejskiej i bałuckiej, trzody chlewnej.

Gitler przyjeżdżał do Łodzi mniej więcej co dwa tygodnie, przez 2 — 3 dni załatwiał wszystkie sprawy i wyjeżdżał do Sompolna.

Ostatni raz przybył Gitler do Łodzi w piątek popołudniu i, jak zwykle za trzy dni w hotelu „Polskim”. Od chwili przybycia do godz. popołudniowych dnia wczorajszego Gitler **NIE OPUSZCZAŁ POKOJU HOTELOWEGO.**

W dniu wczorajszym, około godz. 4 popołudniu usłyszano

ALARMUJĄCY DZWONEK, rozlegający się, jak się okazało z pokoju, zajmowanego przez Gitlera. Numerowy, który pobiegł na odgłos dzwonka, zastał drzwi, prowadzące do pokoju Gitlera **NIEZAMKNIĘTE**

i po otwarciu ich zobaczył Gitlera, leżącego w ubraniu na łóżku, wzywającego pomocy i bez przerwy przyciskającego guzik dzwonka. Obok łóżka leżała

podłoga opróżniona batelecarka po jodynie.

Numerowy wybiegł z pokoju i zaalarmował telefonicznie pogotowie ratunkowe oraz komisariat.

Dotychczas nie udało się ustalić po-

wodów, które skłoniły Gitlera do popełnienia zamachu samobójczego. Nie pozostawił on żadnych listów, zaś stan jego jest tak osłabiony, że policja nie może go chwilowo przesłuchać.

Majstrowie fabryczni

domagają się przyznania im zapomóg.

Łódź, 23 lutego.

Jak się „Express” dowiaduje, w dniu wczorajszym delegacja związku majstrów w Łodzi interwenjowała w dyrekcji zakładu ubezpieczeń umysłowych w sprawie bezrobotnych majstrów łódzkich. Dotychczas bowiem nie zostało jeszcze ustalone, czy majstrowie fabryczni mają być ubezpieczeni w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych — jako pracownicy umysłowi, czy też w Funduszu Bezrobocia — jako robotnicy.

Sytuacja staje z dnia na dzień coraz tragiczniejsza, albowiem około 1000 bezrobotnych majstrów łódzkich, którzy stanowią 70 proc. ogólnej liczby majst-

rów w Łodzi, nie otrzymuje wogóle zasiłków, ani z F. B. ani też z zakładu pracowników umysłowych.

W związku z powyższem delegacja prosila o wydanie zarządzenie wyjaśniającego o majstrowie mają pobierać zasiłki, gdyż pozostawienie ich bez pomocy nie może mieć miejsca na dłuższą metę, wobec ogólnego kryzysu.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukaże się specjalne zarządzenie ministra pracy Prystora, które wyłuszczy powyższą sprawę i spowoduje, że bezrobotni majstrowie otrzymywać będą zasiłki.

Tajemniczy mord w Berlinie

Sędzia został zabity w gmachu sądu krajowego

Berlin, 23 lutego.

(Telegram wł. „Expressu”).

Całe miasto jest wstrząśnięte niezwykle tajemniczym wypadkiem zbrodni, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym w gmachu sądu krajowego. Mianowicie do gmachu sądu przybył wczoraj, jak zwykle sędzia August Hirsch. W kancelarii urzędowało już dwóch urzędników.

Zaznaczyć należy, że drzwi do gabinetu sędziego prowadzą przez kancelarię wobec czego nikt obcy nie mógł się tam niespostrzeżenie dostać.

Po upływie kilkunastu minut urzęd-

nicy usłyszeli nagle huk strzału w gabinecie. Gdy pospieszyli z pomocą i otwarli drzwi, ujrzeni sędziego Hirscha leżącego na ziemi bez przytomności. Otrzymał on ranę postrzałową w skroń.

Okno gabinetu było szeroko otwarte natomiast nigdzie nie było żadnego śladu broni. Wezwany lekarz stwierdził zgon, przyczem skonstatował, że strzał dany był z pewnej odległości, co wyklucza możliwość samobójstwa. Nikt jednak nie widział żadnego człowieka, jak również nikt nie wie, kto otworzył okno zamknięte szczelnie przez woźnego sądowego.

Przesilenia rządowego we Francji



Chautemps, polityk francuski, który otrzymał misję utworzenia gabinetu, otoczony przez interwjujących go dziennikarzy.

Pogotowie drogowe dla ofiar wypadków samochodowych

ŁÓDŹ, 23 lutego.

Jak się „Express” dowiaduje Polski Czerwony Krzyż w Łodzi postanowił zorganizować pogotowie drogowe, które niesłoby pomoc automobilistom, w razie jakiegokolwiek wypadku podczas jazdy.

W związku z tem odbyło się posiedzenie organizacyjne, na którym postanowiono na drogach i szosach łódzkich ustawić cały szereg stacji ratunkowych w miejscach dostępnych dla każdego. Narazie stacje ustawione będą przy posterunkach policyjnych.

Ustawienie tych stacji umożliwi niesienie natychmiastowej pomocy ofiarom katastrof samochodowych, autobusowych i motocyklowych na drogach i szosach.

Rząd angielski likwiduje 24 więzienia

London, 23 lutego.

Rząd brytyjski zapoczątkował obecnie akcję zmniejszenia liczby więzień.

Wszystkie do połowy tylko zapełnione więzienia mają być ewakuowane, więźniowie z ich przeniesieni do innych więzień, natomiast opróżnione więzienia mają ulec całkowitej likwidacji. A budynki więzienne sprzedane dla innych celów.

M. in. likwidacji ulec mają znane więzienia jak Pentoville i Maidstone oraz słynne więzienia kobiece Holloway.

Ogółem projektowane jest zniesienie 24 więzień.

Tragiczny skok do Bzury

17-letnia maturzystka pozbawiła się życia, gdyż nie mogła wyjechać na wyższe studia.

ŁÓDŹ, 23 lutego.

17-letnia Irena Ceranówna, zamieszkała w Ozorkowie przy ulicy Listopadowej 300, w ubiegłym roku ukończyła gimnazjum, i pragnęła koniecznie wyjechać do Warszawy na wyższe studia.

Rodzice jej ludzie niezamożni, nie mieli jednak środków na jej dalszą edukację i przekonywały Irenkę, że powinna poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu.

— Ależ kiedy już nie mogę dłużej siedzieć w Ozorkowie, — skarżyła się przed nią — muszę wyjechać, uczyć się... Jestem pewna, że w Warszawie sama potrafię zarobić na chleb.

— Nie, nie pojedziesz — otrzymała odpowiedź — bez naszej pomocy zmar-

niesz się w stolicy, musisz pozostać z nami.

Irena nie wyjechała z miasteczka, lecz mimo to nie chciała się pogodzić z losem i w dalszym ciągu **MARZYŁA O STUDJACH.**

Początkowo, gdy zarabiała lekcjami, myślała, że będzie mogła odłożyć trochę grosza na Warszawę, lecz ponieważ rodzicom wiodło się coraz gorzej, była zmuszona dzielić się z nimi pieniędzmi.

Mijały miesiące...

W ubiegłym tygodniu Irenka otrzymała list od pewnego studenta z Warszawy z którym ją **ŁACZYŁA NIĆ SYMPATII.**

Młodzieniec donosił jej, że ma dla niej jakąś posadę i prosi, by natychmiast

przyjechała.

Irenka znów zwróciła się do rodziców.

— Pozwólcie mi wylechać — błagała ich — bądźcie pewni, nie zawiodę waszego zaufania.

Ceranowie nie puścili jej.

Zrozpaczona nie chcącą wbrew ich woli udać się do Warszawy, no głębszym namwście **POSTANOWIŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.**

Onegdajszej nocy, gdy Ceranowie byli pogrążeni we śnie, Irenka wykradła się z domu i udała się nad Bzurę.

SKOCZYŁA Z WYSOKIEGO BRZEGU DO WODY.

Wczoraj rano zwłoki samobójczyni wyłowili rybacy.

„Tydzień emigranta” obchodzony będzie w Łodzi

Łódź, 23 lutego.

W dniu wczorajszym urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Józewskiego w sprawie zorganizowania „Tygodnia emigranta” na terenie Łodzi.

W okólniku tym minister Józewski wzywa p. wojewodę, aby dołożył wszelkich starań w kierunku powołania lokalnego komitetu obchodu „Tygodnia” i przyczynił się do powodzenia tej akcji. Władze państwowe przykładają wielką wagę do akcji komitetu, ze względu na konieczność zapoznania całego społeczeństwa z dziejami emigracji polskiej.

Królowie europejscy posiadają władzę,

która wywiera decydujący wpływ na bieg spraw państwowych
Prawo weta króla angielskiego. — Nieodpowiedzialność monarchów. — Silna władza królewska i prawa parlamentu. — Kongo własnością króla belgijskiego. — Król nie jest „manekinem“

Kiedy Thiers, autor „Historji rewolucji francuskiej“ i „Historji konsulatu“ napisał, że królowie panują, lecz nie rządzą — był dalszym od prawdy, niż się sam tego domyślał. Przekonać się o tem mógł sam Thiers już niebawem, gdy Ludwik Filip rozkazał mu opuścić stanowisko ministra spraw zagranicznych, które przez pewien czas piastował. Inni zaś królowie ówczesni posiadali jeszcze więcej władzy od Ludwika Filipa. Nawet teraz, kiedy już tyle tronów runęło w gruzy, a tyle innych się zachwiało, królowie mają więcej władzy w swem ręku, niż się to ogólnie przypuszcza. „Nie można stać u steru rządu — powiedział Hobbes, — i nie mieć władzy i głosu w sprawach kraju“.

Wraz z dzieckiem-królem Rumunii, Europa liczy w obecnej chwili 10-u królów i jedną królową. Zakres władzy każdego z nich jest różny, — ale każdy z nich (z wyjątkiem oczywiście małego króla Rumunii) ma niezaprzeczenie olbrzymi wpływ na prawodawstwo, na rządy i w ogóle na losy swego kraju. Niekiedy z nich, jak król Włoch i Hiszpanji, mają władzę określoną.

Król angielski posiada t. zw. „przywileje korony“ („prerogatives of the crown“) t. j. władzę wprowadzić nieokreśloną ściśle przez artykuły pisanego prawa, lecz ustaloną na mocy niepisanych zasad konstytucji, czyli umowy, po legającej na tradycyjnym zwyczaju i na powszechnej, choć niemej zgodzie narodu. Naród angielski nie chce mieć głosu państwa bez władzy i bez autorytetu. To samo uwidacznia i w innych krajach monarchistycznych. Królowie Europy nie są tylko bezdusznymi manekinami, przeznaczonymi do spełniania funkcji reprezentacyjnych, lecz posiadają rzeczywiście decydujący wpływ na bieg najżywniejszych spraw narodu.

Przeoglądając karty historii, musi się stwierdzić, że chociaż monarcha angielski od czasów rewolucji w roku 1688 utracił wiele ze swej władzy, tak że już w roku 1791 parlament mógł nawet sądzić pisarza Reevesa za to tylko, że śmiał porównywać króla do onia, a parlament do gałęzi z niego wyrosłych, — to jednak królowie angielscy, nie byli pozbawieni władzy swej faktycznie nigdy.

Wbrew woli swych ministrów i parlamentu, Jerzy III odmówił Niemcom dalszej pomocy i omal nie pozbawił Fryderyka przydomka „Wielkiego“. Walczył król angielski z Pittem, wojował z kolonjami, górował nad parlamentem i rządził krajem przez 60 lat. Największą powagą wśród znawców angielskiego prawa konstytucyjnego, profesor A. V. Dicey, uznaje królową Wiktorję za władczynię ściśle konstytucyjną, a jednak i ta postępową królową, jak stwierdza Dicey, miała bezapelacyjnie decydujący wpływ na los i na rządy kraju mimo, że żyła i działała wówczas najwięksi politycy angielscy, Lord Beaconsfield i Gladstone.

Gdyby nie ona, Lord Shaftesbury nie byłby przeprosił w roku 1847 swojej ustawy o skróceniu dnia roboczego w Anglii. A ustawa Forrestera w roku 1870 o publicznych szkołach również tylko królowej miała do zawdzięczenia swe opanowanie i wejście w życie. Właśnie nie kto inny, jak królowa Wiktorja, użyła przysługującego jej prawa weta i w roku 1884 przeszkodziła przejściu ustawy kolonialnej (t. zw. „Colonial Bill“).

Wielką rolę jej syna króla Edwarda VII-go, w utrzymaniu pokoju Europy jest znana wszystkim. Słusznie też nazwano go: „Edward the Peacemaker“, „Edward twórcą pokoju“. Sam Asquith przyznał, że gdyby nie wpływ króla Edwarda, który sobie nie życzył ograniczenia praw izby wyższej parlamentu, — Lloyd George byłby jeszcze w roku 1909 przeprowadził swój słynny pro-

jekt pod nazwą: „Parlament Act“, który Lloyd George potrafił z trudem przeprowadzić dopiero po śmierci stanowczego króla.

Wreszcie zaś władza, która dzieje się cicho, spokojny i bardzo lubiany Jerzy V-ty, obecny król Anglii, jest znacznie większa i rozleglejsza, niż sobie z tego zdają sprawę nawet niektórzy politycy zagraniczni. Popularność króla jest kolosalna, ale i władza jego niemała. Król rządzi dzięki swym uprawnieniom, które według określenia anglików nazywają się skromnie: „reszta władzy autorytetu, prawnie pozostawionego w rękach króla“, — a które, w rzeczywistości są ogromne.

„Każdy czyn ministra, wykonany bez ustawy parlamentu, — mówi Dicey — jest spełniony mocą uprawnień królewskich“. Wypowiedzenie, czy zakończenie wojny, zawieranie traktatów politycznych i handlowych — staje się pra-

wem na podstawie tej prerogatywy króla.

Król ma prawo weta i jeśliby Jerzy V-ty założył swe veto przeciw takiemu kolwiek Bill'owi (projektowi ustawy), żadna siła nie byłaby zdolna pociągnąć go do jakiegokolwiek odpowiedzialności. Król ma prawo dekretoowania z mocą ustawy. Może również nie zwoływać parlamentu. Polityka zagraniczna jest przede wszystkim w jego rękach, przyczem parlamentowi przysługuje tylko prawo ratyfikacji już zawartej w jego imieniu umowy. Król posiada pozatem bezwzględnie personalną niekaralność i nietykalność. Pozornie paradoksalne, a jednak prawdziwe powiedzenie angielskie mówi, że gdyby nawet król zabił człowieka niema sądu w Anglii, któryby go mógł ukarać. „The King can do no wrong“, król nie odpowiada przed nikim, — oto określenie władzy królewskiej w Anglii.

Straszliwe pięć no powojennych Niemiec

Ponura statystyka. — Kraj zbrodniarzy. — 50% morderstw rocznie. — Rekord Düsseldorfu

Zbrodniczość w całym kraju stale wzrasta

Prasa niemiecka uderzyła na alarm. Świeżo ogłoszona statystyka kryminalna w Niemczech za rok 1929, świadcząca o olbrzymim wzroście przestępczości, dała dziennikom powód do podniesienia wielkiego larum. Pisma nawołują do przeciwdziałania wzrostowi zbrodniczości przez reformę wychowania, surowość wyroków sądowych, a przede wszystkim przez zwalczanie straszliwej klęski bezrobocia, które objęło przeszło trzy miliony ludzi.

Statystyka kryminalna, którą objęto tylko miasta, liczące ponad 50 tysięcy mieszkańców, może istotnie wywołać głęboki niepokój. Wzrost przestępstw i zbrodni jest zaskakujący.

I tak: liczba morderstw, zabójstw i śmiertelnych uszkodzeń wzrosła z 390 w roku 1928 na 507 w roku 1929. Napadów rabunkowych i wymuszeń w roku 1928 było 1781, zaś w roku 1929 już 2.034. Liczba kradzieży wzrosła z 185.847 na 204.670, t. j. o 10 proc.

Pośrednią przyczyną wielkiej ilości kradzieży i rabunków był brak pracy.

Osobną rubrykę stanowi wzrost zbrodni przeciw obywatelności na terenie Prus i Brandenburgji. Z tej dziedziny zanotowano w roku 1929 jedynie w odniesieniu do dzieci i małoletnich 3.984 zbrodnie. W porównaniu z przeszłością stanowi to wzrost o 27 procent.

Wina tych nieludzkich zbrodni przypisywana jest w znacznej mierze słusznemu fatalnym stosunkom mieszkaniowym, panującym wśród sfer uboższych.

Na zmniejszenie przestępczości zupełnie prawie nie wpływa fakt, że 67 procent z popełnionych zbrodni zostało wykrytych przez policję.

Ciekawe są dalsze cyfry: Na 415 morderstw i morderczych zamachów było 265 winnych ujętych na miejscu zbrodni lub natychmiast po jej dokonaniu, gdyż były to wypadki zbrodni na tle tragedji rodzinnych.

Z tych 265 morderców 117 uchyliło się od odpowiedzialności karnej przez popełnienie samobójstwa. W następnych 96 wypadkach winnych ujęto dopiero po dłuższych poszukiwaniach śledczych.

Najwyższa ilość zbrodni została dokonana w okręgu Düsseldorf, gdzie w ciągu 1929 roku dokonano 684 zbrodni, t. j. 22,2 proc. wszystkich ciężkich zbrodni, spełnionych na terenie Prus. Na drugim miejscu stoi okręg Kolonii, na trzecim Berlin, gdzie jednak na 32 morderstwa wykryto 30.

Jak więc widzimy, cyfry to groźne: „Państwo porządku i bojaźni Bożej“ stacza się pod względem moralności coraz niżej.

Nierzadkie są wypadki zbrodni tak strasznych, jak ojcobójstwo i bratobójstwo i to często na tle erotycznych przekroczeń, których naprzykład w Polsce bywa bardzo niewiele. Pod tym względem Niemcy przewyższyły prawie wszystkie kraje europejskie i mimo surowego przeciwdziałania, rekordowych cyfr tych zbrodni zmniejszyć nie są w stanie.

Tajemnica krwi

Najszczęśliwszy układ krwi posiadają szkoci

Przed 30-tu jeszcze laty uczony amerykański, Landsteiner, pracujący w Instytucie Rockefellera przy badaniu krwi ludzkiej, doszedł do wniosku, że pod tym względem ludzie dzieli się na cztery grupy, zasadniczo różne od siebie.

Początkowo odkrycie to stosowano w medycynie, jedynie w wypadkach transfuzji krwi, uważając, by krew, przenoszona z jednego człowieka do drugiego, należała do tej samej grupy.

Późniejsze badania naukowe pogłębiły pierwsze spostrzeżenia. Opracowano tablice biochemiczne różnych narodów, na podstawie badania krwi, z czego wynika, że najszcześliwszy skład krwi posiadają szkoci, a naj-

mniej pomyślny hindusi.

Uczeni doszli do wniosku, że cała ludność pochodzi od trzech zasadniczych ras, które, miesząc się ze sobą, doprowadziły do dzisiejszego różniczkowania narodów.

Nieodpowiednim doborem krwi tłumią czą nieplodność w rodzinach. Niektóre choroby — np. rak, gruźlica — zdarzają się najczęściej w określonych grupach krwi, które znowu są odporne na inne bakterje chorobotwórcze.

Nawet długowieczność człowieka zależy od rodzaju jego krwi.

Dalsze badania w tym kierunku będą mogły przynieść światu wiele ciekawych odkryć i wiele ważnych zastosowań dla dobra ogólnego.

Według konstytucji z lat 1831 i 1892, i oraz na podstawie zmian dokonanych w dwadzieścia lat później, król belgijski posiada również prawo weta. W sprawach polityki zagranicznej woia Alberta I-go jest zawsze ostateczna i decydująca. W stosunku do kolonii król Belgji, tak samo, jak królowa Holandji, posiada władzę niemal absolutną. Kongo, kraj leżący w samym sercu Afryki, 30 razy większy i o ludności 4 razy większej od Belgji, jest do końca XIX-go wieku prawie wyłączną własnością królewska.

Sześć milionów ludności Bułgarii pozostaje pod faktyczną władzą samego króla. Król Borys ma prawo dekretoowania, wypowiadania wojny i zawierania pokoju, zaciągania pożyczek zagranicznych. Nie jest odpowiedzialnym przed żadnym sądem. Nie inaczej też jest w sąsiedniej Jugosławji. Na podstawie artykułu 46-go konstytucji tego kraju, król posiada prawo weta. Cała władza polityczna w królestwie serbów, kroatów i słowenców podzielona jest między niego a przedstawicieli narodów.

Czterokrotnie zmiany konstytucji duńskiej, dokonane przez „Landsting“ i „Folksting“ (sejm i senat), nie odebrały królowi Danji władzy czynnego rządzenia sprawami 6-miljonowego narodu. Ma on prawo weta, którego 60-letni król Chrystjan używa zresztą dla dobra swoich poddanych zarówno w samej Danji, jako i Islandji i w kolonizowanej ostatnio Grenlandji.

Głowa państwa szwedzkiego, mimo iż nie posiada zapewne władzy swobodnej Bernadotte'a, to jednak na podstawie konstytucji i tradycyjnego zwyczaju bierze wielki udział w rządach. Jest nieodpowiedzialnym przed nikim i ma prawo weta.

Takie same prawa posiada król Norwegji, dobrze rządzący Haakon III. Władza królów w Szwecji i Norwegji posłużyła Finlandji jako wzór przy wyposażeniu w wielką władzę prezydenta republiki fińskiej. Nawet król Italji, którego zgoła niesłusznie uważa nieświadomiona opinia niektórych polityków zagranicznych za powolne narzędzie w rękach Mussoliniego, też nie jest bez wpływu na bieg polityki swego kraju.

Wielką rolę odegrał król włoski chociażby ostatnio przy tak doniosłym akcie, jak zawarcie układu z Watykanem.

Jakie zaś znaczenie posiada wbrew wszelkim pozorom stanowisko króla hiszpańskiego, o tem przekonać się można chociażby na tle wydarzeń w Hiszpanji w ciągu ostatnich dni od ustąpienia Primo de Riveru, kiedy Alfons XIII-ty wykazał, że bynajmniej nie zamierza stać na czele państwa bez pokaźnej władzy w swem ręku.

Wielce się mylą ci, którzy sadzą, że królowie — to stojące u szczytu państwa, pozbawione władzy „manekiny“.

„Chociażby jedynie przez to, że ministrowie są obowiązani zasięgać rady króla — mówi słynny teoretyk konstytucyjny w Anglii, Bagehot. — królowie posiadają pełną możność wywierania największego wpływu na losy państwa, co też zawsze prawie czynią“.

„Ludzie — rzekł Bacon — rozumieją i rozumieć powinni, że król bez władzy nie jest królem, a ludzie pragną, by głowa ich państwa była prawdziwym, we władzę uposażonym autorytetem.“

J. SOBIESZ.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje od godziny 10 do 1.

„NIEWOLNICY NIEDZIELI” Wśród ludzi, którzy najciężej pra- cują w święta - dla zabawy i przy- jemności innych

Lódź, 23 lutego.

Niedziela — to najradośniejszy dzień w kalendarzu człowieka prac. Po sześciu dniach „orki” w biurze, sklepie, czy fabryce — dwadzieścia cztery godziny błogiego beztrudnego wypoczynku. Każdy stara się spędzić święto jaknajprzyjemniej. Jedni idą do kina, drudzy do teatru, inni wreszcie — do kawiarni, lub składają wizyty znajomym. Są jednak ludzie, dla których niedziela nie jest wypoczynkiem, lecz dniem najcięższej pracy. Są to prawdziwi

„niewolnicy niedzieli”.

bo praca ich — to właśnie wypoczynek i zabawa dla innych.

Ciasna, wąska komórka podobna do celi więziennej. Na wysokim metalowym stoliku dygocze lakierowany potwór, rzucając poprzez mały otwór w ścianie światło iluzji na ekran. Przy drugim takim samym okienku czuwa mechanik i śledzi bacznie okiem rozgrywający się na srebrnej płaszczyźnie „wstrząsający dramat”.

Wyculone palce spoczywają na dźwigniach aparatu, bo muszą regulować światło i przesuwają w porę „okienko”. Dzisiaj trzeba bardziej uważać, niż w dzień poprzedni, bo niedzielną publiczność jest niewyrozumiała i niesforna. Niech tylko ramka przetnie w połowie obraz, a już na zatłoczonej sali rozlegają się

przeróżne tupania i gwizdy.

Mechanik ociera pot z czoła i woła do swego pomocnika:
— Felek, szpula się skończy... Dawaj tuzeci akt...

W poczekalni kinematografu — tłum ludzi, zwabionych przez barwne plachty afiszów. Przed kasa utworzył się długi ogonek niecierpliwącej się publiczności. A w okienku kasy tkwi błada, wymęczona twarzyczka kasjerki, która drzewiactwami palcami wyrzywa z kolorowej książki wąskie pasemka biletów.

Panna Jadzia sprzedała już dzisiaj pięć „kompletów”, bo jest niedziela i kino „kręci” od dwunastej w południe.

O wpół do jedenastej zamknie kasę, ale praca jeszcze nie skończona. Trzeba przeliczyć pieniądze, bilon ułożyć w ruloniki, a banknoty w paczki.

I trzeba się śpieszyć, bo dyrektor nie lubi długo czekać na „kasę”.

Za ciężką plachtą kurtyn wrogą pracą. Tłum „maszynistów” spuszcza „horyzont”, przymocowuje śrubami „przystawki”. Praca idzie sprawnie i spokojnie.

— **Przedzi, przedzi, już po drugim gongu...**

Ostatnie przygotowania i szary tłum „maszynistów” wsłaja w kulisy, ustępując miejsca innym „niewolnikom niedzieli”, przybranym w jedwabie i sztuczne klejnoty.

— Wszyscy na plan... Uwaga!... Kurtyna!

Przed wejściem na scenę — ludzie w barwnych fraszkach ze złotymi wylogami. Bileterzy. Prowadzą „gości” na ciem-

na widownię, oświetlając drogi małymi latarkami elektrycznymi.

— Programik może?

Rzadko kto kupi, bo wie przecie z afiszów, jaki jest film i kto gra główną rolę. Ale zawsze kilka programów się sprzeda. Zarobek niezbyt wielki, ale zawsze nie do pogardzenia. Starczy przynajmniej na to, by w nocy poskończony pracy pójść z towarzyskami na kilka kieliszków wódki i kufel piwa do pobliskiej knajpki...

Przy niedzieli — kawiarnie są zatłoczone w niemożliwy sposób. W ciągu tygodnia kelner ma pracę niezbyt ciężką.

Zawsze znajdzie parę wolnych chwil, by wypalić papierosa i odpocząć na krześleki w kuchni. Ale dziś?

— Panie starszy, prosilem o wodę z cytrynowym sokiem, a pan mi dał z malinowym...

Od bufetu do stolika, od stolika do kuchni...

— Dwie herbaty, siedem pół czarnych, cztery lemoniady...

I z obstawioną tacą trzeba się przeciskać przez tłum i wołać:

— Przepraszam, przepraszam, przepraszam...

Dopiero o pierwszej w noc skończy się ta ciężka, wyczerpująca praca...

lig

„Okradnij moją żonę!”

Sympatyczny meżulek namówił złodzieja do pechowej wyprawy

Lódź, 23 lutego.

Szum Wajn, zawodowy złodziej mieszkaniowy, posiadał cały sztab pomocników, którzy „nadawali mu kradzieże”. Osobnicy ci opracowywali dokładny plan „roboty”, ustalali, kiedy najwygodniej okraść obrane przez nich mieszkanie i następnie komunikowali o wszystkim „mistrzowi”.

Wajn nie zawsze zgadzał się z ich wszystkimi projektami, lecz gdy już korzystał z usług swych pomocników, to im płacił odpowiednią prowizję.

Któregoś dnia zgłosił się doń jeden z jego najlepszych współpracowników, Bejrys Waksman.

— Mam dla ciebie dobrą „robotę” — rzekł doń. — Chodzi o moją żonę, z którą nie żyję już od dwóch lat. Mieszka z kochankiem, bardzo bogatym człowiekiem. Najlepiej idź do nich przed wieczorem, bo wtedy zawsze są oni na mieście. Przyniosłem ci już nawet klucz od mieszkania.

Wajnowi bardzo spodobał się ten plan.

Nazajutrz o zmierzchu udał się na ulicę Aleksandrowską do mieszkania Waksmana. Nie zastał on tam rzeczywiście nikogo. W ciągu kilkunastu minut spakował cenniejszą garderobę i miał zamiar się ulotnić, gdy nagle w drzwiach ukazała się właścicielka mieszkania.

Wajn nie stracił zimnej krwi. Uderzył niewiastę pięścią w głowę i z workiem na plecach rzucił się do ucieczki.

Złodziejczak miał jednak pecha. W bramie wpadł bowiem w objęcia dozorcę domu, który go już nie puścił.

Wajn powędrował do komisariatu. W toku dochodzenia wyszło na jaw, iż kradzież „nadał mu” Waksman, to też „pomocnika mistrza” również osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym Wajn i Waksman stanęli przed sądem. Pierwszy z nich opowiedział szczegółowo o okolicznościach nieudanej wyprawy, drugi zaś twierdził, że jest zupełnie niewinny.

Sąd skazał Wajna na dwa lata, Waksmana zaś na 6 miesięcy więzienia.

W ciągu roku aresztowano 3932 łodzian. Władze policyjne codziennie otrzymują meldunki o fałszowaniu weksli Naogół jednak przestępczość w Łodzi spada z roku na rok

Lódź, 23 lutego.

Przeglądając statystyki kryminalne, sporządzone przez władze policyjne, dochodzimy do wniosku, że przestępczość w Łodzi zmniejsza się z roku na rok.

W roku 1929 zanotowano w naszym mieście na ogół 58829 wszelkiego rodzaju przestępstw, w r. 1928—66639, a więc przeszło 10 procent więcej, w r. 1927 jeszcze o 15 procent więcej i t. d.

Zmniejszyła się w pierwszym rzędzie ilość napadów bandyckich. Gdy jeszcze przed kilku laty niemal każdego miesiąca władze notowały po kilka krwawych występów bandyckich w róż-

nych dzielnicach miasta, już w ubiegłym roku ilość tej kategorii zbrodni spadła o 20 procent.

Co raz mniej intensywnie „pracują” również kasiarze. Od czasu do czasu dają oni jeszcze znać o sobie kilku śmiałymi wyprawami, lecz na ogół już w roku 1929 po za nielicznymi „operacjami” dokonanymi w samej Łodzi, działali głównie na prowincji.

Ilość włamań i kradzieży w ciągu dwóch ubiegłych lat utrzymała się na tym samym poziomie. Jest ona dość znaczna. Jeśli porównamy jednak dane tej kategorii przestępstw, sporządzone przez łódzką policję, ze statystykami innych miast polskich, dochodzimy do wniosku, że w Warszawie popełniono procentowo dwa razy więcej kradzieży, a we Lwowie prawie o 40 procent więcej.

Gdy więc powyżej omówione rubryki statystyk władz łódzkich, bynajmniej nie wskazują na szczególnie zbrodnicze usposobienie łodzian, to jednak w jednej kategorii przestępstw nasze miasto stanowczo prześcignęło Warszawę i inne większe ośrodki miejskie.

Chodzi tu mianowicie o oszustwa wekslowe. W miarę zwiększania się kryzysu gospodarczego, wzrastała stopniowo ilość machinacji nieuczciwych kupców. Statystyka z r. 1929 wskazuje, że ilość oszustw tego typu w porównaniu



Dzisiaj i dni następnymi
Ulubiona mistrzyni ekranu
OLGA CZECHOWA
oraz Warwick Ward, Betty Carter i Maholm Tod
w pięknym dramacie erotycznym
PRZED WYROKIEM
Współczesny konflikt małżeński na tle powieści Roberta Hichensa.
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. Czudnowskiego.
Początek seansów o godz. 4-ej po poł. w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Zamach samobójczy.

Lódź, 23 lutego.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 298 w celu samobójczym napila się jakiejś trucizny 40-letnia Wiktorja Laskowska, bezdomna i bezrobotna. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę do szpitala przy zbiorni miejskiej. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Włamanie

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu manufaktury Pokrzywy i Hamburgiera, mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej 25. Łupem złoczyńców padło 25 sztuk towarów, wartości przeszło 4000 złotych. Policja sprawców włamania narazie nie ujęła.

Wypadek tramwajowy

Lódź, 23 lutego.

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Kopernika 33 wskakując z tramwaju, upadł na bruk Adolf Toruńczyk, zamieszkały przy Alejach 1 Maja nr. 50.

Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

„Rozkosz Zemsty”

udział biorą:

posagowo
piękną

**AGNES Hr. ESTERHAZY
DAISY D'ORA, GUSTAW DISSL.**

Następny
program

w Grand Kinie.



Naokoło świata

Dwa łodzianie spotykają się na ulicy:
 — Władze, że panu jest bardzo wesoło...
 — powiada pierwszy. — Czy można wiedzieć jaki jest powód pańskiego szczęścia?...
 — Bliźnięta, proszę pana...
 — Doprawdy?... No, to wiesz panu z całego serca...
 — Mnie nie potrzebuje pan wieszować...
 Owym „szczęśliwym” ojcem jest Biberger...
 Ja go zawsze nienawidziłem...

Gość w restauracji:
 — Panie starszy!... Proszę mi wydać resztę... Tylko nie drobniemi, bo ja jestem ogromnie nerwowo i każda drobniostka mnie denerwuje!...

Szef zwraca się do swego nowego pracownika:

— Staraj się pan być pracowity i sumiennym, uważaj pan, bądź pan pilny i obowiązkowy, a z czasem zostanie pan moją prawą ręką...
 — Niestety, panie szefie, o tem nawet marzyć nie mogę...
 — Dlaczego?... Pracę wszystko można zdobyć!...
 — Tak, ale ja jestem maikutem...

Dzwonia. (Rzecz dzieje się latem). Gospodyni otwiera drzwi i zapytuje mężczyznę stojącego na progu czego sobie życzy.

— Zabijam muchy, proszę pani...
 — Doskonale!... Mamy tu tyle much... Ile pan za to bierze?
 — 50 groszy i flaszkę piwa.
 Gdy po upływie kilku chwil gospodyni weszła do kuchni, flaszkę piwa była już wypita, pozatem mężczyzna ów siedział bezczynnie...
 — Na co pan jeszcze czeka?...
 — Żeby pani zaczęła łapać muchy.
 — Ja?...
 — No tak... bo jak ja będę zabijał?...

Panie Flukiel, wie pan, ja strasznie lubię panu opowiadać różne historie... Pan tak uważnie słucha... Pan jest taki p'iny słuchacz...
 — Nic dziwnego, mój panie... Ja mam w domu żonę i radio...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Dzielnicy Wojak Szwejk”
 Dzisiaj o godz. 8 30 wiecz. komedia Middletona i Oliviera „Naręczona w garnizonie”

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj niedziela o godz. 8 30 wiecz. oraz w dni następne sztuka Jerzego Kaisera „Dzień Październikowy”, która, dzięki swym pełnym walorom literackim i interpretacji całego zespołu stała się prawdziwym, evenementem teatralnej Łodzi. W rolach popisowych I Faleńska, I Korłowska, Wł. Staszewski, Wł. Ścibor, I reż. M. Melina.

Dzisiaj niedziela o godz. 4 30 popoł. dana będzie po raz ostatni wesoła lekka komedia Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal” poczem powodzenia sztuka ta schodzi z afisza.



Dzisiaj i dni następnych NOCE BEZSENNE. NOCE SZALON

Potężny dramat erotyczny.

W rolach głównych: posągowo-piękna **Lili Dagower**, bożyszczę serc niewieścich **Iwan Petrowicz** i uroczą **Wiera Malinowska**.

Orkiestra pod batutą R. KANTORA. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w sob. i niedz. od godz. 12-jej do 3-jej wszystkie miejsca

— 50 gr. i 1 zł. —
 ostatni seans o godz. 10 m. 15 wiecz.

CASINO

Ostatnie dni
film pod tytułem

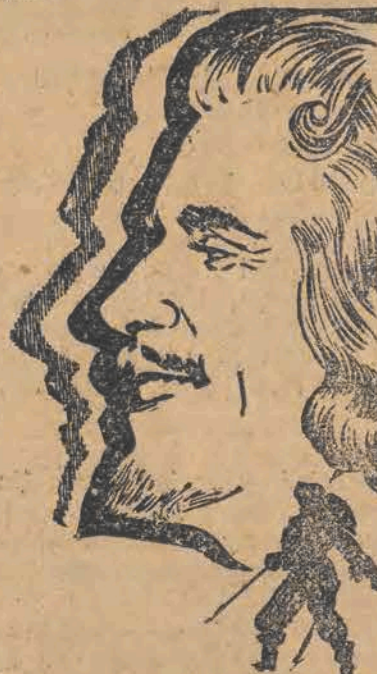
„Żelazna Maską”

Dramat na tle słynnej trylogii Dumasa.

W roli głównej fenomenalny **Douglas Fairbanks** ulubieniec wszystkich.

Nad program aktualności filmowe
 Orkiestra pod batutą Leona Kantora

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4.30, 6, 8, 10 wiecz. w sob. i niedz. od godz. 12-jej w poł. Ceny miejsc na poranki 1 zł.



Szkoły tańca

dostały się wreszcie pod opiekę ministerstwa spraw wewnętrznych

Łódź, 23 lutego.

W każdym mieście obok solidnych szkół tańca istnieją również lokale, których właściciele nie posiadają kwalifikacji ani praw na prowadzenie tego rodzaju instytucji naukowej.

Dotychczas sprawy te leżały odłogiem i nikt się nimi nie interesował, obecnie jednak, jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje

bardzo obszerne rozporządzenie w tej kwestii.

W myśl tych nowych rozporządzeń właścicielem szkoły tańca będzie tylko fachowiec,

a więc człowiek, posiadający w tym kierunku pewne kwalifikacje.

Nowe rozporządzenie rozróżnia ściśle szkołę tańca od

zwykłego lokalu rozrywkowego, gdzie urządza się zabawy taneczne.

Ponadto nowe rozporządzenie nakła-

da na właścicieli szkół tańca szereg nowych obowiązków.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę na warunki, jakim odpowiadać winna szkoła tańca.

Musi więc ona mieścić się w sali odpowiadającej całkowicie względom higieny i bezpieczeństwa.

Nie wolno, aby podczas lekcji znajdowały się na sali osoby nie biorące udziału w nauce.

Nie wolno również, aby sala tańca łączyła się z prywatnymi apartamentami właściciela szkoły.

Ponadto nowe rozporządzenie reguluje

stosunek nauczycieli szkół tańca do uczniów i inne kwestje mniejszej wagi.

Nie ulega wątpliwości, że uregulowanie tych spraw przyczyni się w znacznym stopniu do uzdrowienia atmosfery panującej w „szkolnictwie choreograficznym”.

„Przyjaciel” Francji

Ujęcie oszusta, grasującego w Łodzi

Łódź, 23 lutego.

Od czterech lat już małżonkowie Grzymalscy nie mieli żadnych wiadomości o swym jedynaku, Józefie, który wyjechał do Francji i, jako mechanik, uzyskał pracę w jednej z większych fabryk metalurgicznych pod Parvzem.

Dopiero niedawno zgłosił się do nich jakiś mężczyzna, który przyniósł im list od syna.

— Moi kochani — pisał im Józef — baczcie moje długie milczenie. Tyle miałem zawsze pracy, że doprawdy nie mogłem pisać. Obecnie powodzi mi się doskonale i zarabiam dużo pieniędzy. Chcę koniecznie, byćście do mnie przyjechali. Okaziciel niniejszego listu, mój przyjaciel, Stanisław Dworakowski, pomoże wam załatwić wszystkie formalności paszportowe.

Radość państwa Grzymalskich nie miała wprost granic. Tesknili oni bowiem bardzo za synem i już oddawna marzyli o wjeździe.

Dworakowski, który okazał się bardzo miłym człowiekiem, odpowiedział im o wielkich sukcesach Józefa. Młody Grzymalski, według jego słów, miał być obecnie jednym z najzdolniejszych mechaników, któremu wszyscy wróżyli wielką karierę.

— Sprawy paszportów załatwię państwu bardzo szybko — mówił D. — mam tu w Łodzi odpowiednie znajomości. Będzie to kosztowało najwyżej sto złotych.

Nazajutrz Grzymalscy dali mu pieniądze. Dworakowski przyrzekł im wówczas, że za parę dni zjawi się z paszpor-

tami, lecz więcej już do nich nie przyszedł. Trafił chęć, iż jakiegoś wieczoru Grzymalski spotkał na ulicy swego znajomego, Waleckiego, którego swym również przebywał we Francji i ten opowiedział mu o identycznej historii.

— Już przed tygodniem był u mnie jakiś pan — mówił Walecki — przyniósł list od syna i chce nas zabrać ze sobą do Francji. Żąda sto złotych za paszporty, ale ponieważ źle mu z oczu patrzy — więc nie wiem, co mam zrobić.

W czasie dalszej rozmowy okazało się, że ów Dworakowski, który przychodził do Grzymalskiego, wyglądał zupełnie tak samo, jak Rombek, odwiedzający Waleckiego.

— To jest oszust — doszli do wniosku obaj mężczyźni i zdecydowali się zwrócić do policji.

Przypuszczenia ich okazały się zupełnie słuszne. Władze stwierdziły bowiem, że ów Dworakowski vel Rombek, a właściwie Zajacek, był rzeczywiście oszustem i grasował wśród wszystkich niemal rodzin emigrantów łódzkich przebywających obecnie we Francji.

Zajacek miał o nich dokładne wiadomości, bowiem sam przez pewien czas przebywał w Parvzu.

Na sprawie sądowej oszust przyznał się do winy. Skazano go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Czytajcie „REPUBLIKĘ”



„Księżna Mdivani nie potrzebuje reklamy...”

Pola Negri wdrożyła skargę sądową o oszczerstwo

Donosiliśmy już, że Pola Negri — podczas medownego swego pobytu w Berlinie — doznała niemiłej przygody w postaci odwiedzin komornika, który obłożył aresztem jej kosztowną kolję perłową, ponieważ diva nie uregulowała swego długu na rzecz pewnego agenta filmowego.

Incydent ten pociągnął za sobą jeszcze dalsze konsekwencje. Mianowicie: pewien amerykański dziennikarz, bawiący obecnie w stolicy Niemiec, donosząc w nowojorskim dzienniku o pobycie Poli Negri w Berlinie, wyraził się, że „cała historia z komornikiem była prawdopodobnie ukartowanym przez księżnę Mdivani trickiem reklamowym, mającym na celu rozgłos...”

Pola Negri oburzyła się wobec takiego przypuszczenia i nadeszła do dzienników nowojorskich następujące sprostowanie:

„Nie należę do tych aktorek, które gubią kolję perłową, lub każą jej sobie ukraść w tym celu, aby o nich mówiono. Jako księżniczka nietylko w życiu ale również na ekranie — nie potrzebuje ponizać się do podobnych kawałów reklamowych. Pismo, które rozpowszechnia podobne przypuszczenia o mnie, zaskarżyłam do sądu”.

I rzeczywiście — księżna Mdivani zwróciła się do sądu paryskiego ze skargą o oszczerstwo, powierzając prowadzenie sprawy znanemu adwokatowi i ryskiemu Robertowi Bernsteinowi, bratu słynnego dramaturga Henry'ego Bernsteina.

Wystawa dekoracji teatralnych w Paryżu

W Paryżu otwarto w tych dniach niezwykle ciekawą wystawę dekoracji teatralnych oraz nowoczesnych środków technicznych, jakimi posługuje się teatr.

Wystawa ta daje doskonały przegląd rozwoju teatru z punktu widzenia technicznego oraz dekoracyjnego w przestrzeni ostatnich dwudziestu lat.

Hollywood skończyło z niemym filmem.

Jedno z amerykańskich pism filmowych komunikuje, że w roku 1930 Hollywood nie wyprodukuje ani jednego filmu niemego, za wyjątkiem może obrazów Charlie'ego Chaplina i Lon Chaneya. Natomiast wszystkie filmy dźwiękowe zostaną wykonane jednocześnie w wersji niemej.

Hallo! Tu radio!..

NIEDZIELA dnia 23-go lutego.

Godz. 11 58 Nabożeństwo w Bazylice wileńskiej 11 58—12 10 Sygnał czasu, hejnał marjacki. Komunikat meteorologiczny. 12 10 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej 14 00 „Więcej grochu i fasoli” — wygł. inż. Mierzejewski 14 30 „O świecie wstęgowo-grobelkowym” — wygł. inż. Chmielecki. 15 00 „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba” — wygł. dyr. Medzecki. 15 20—16 00 Audycja żołnierska. 16 00 „O nowych podobojach mózgu” — opowieść dr. Burdecki. 16 20—16 40 Muzyka z płyt gramofonowych 16 40 Odczyt p. t. „W państwie książki”. 16 55—17 15 Płyty gramofonowe. 17 15 Feljeton p. t. „Autor Wilków w nocy” 17 40—19 00 Koncert orkiestry pod dyr. A. Sieńskiego. 19 00 Rozmaitości. 19 25 Transmisja z II oddz. warsz. straży ogniowej. 19 58—20 00 Sygnał czasu. 20 00 Kwadrans literacki 20 15 Koncert wieczorny. 21 45 Słuchowisko z Wilna. 22 15 Komunikaty PAT. 23 00—24 00 Międzynarodowy radiokabaret z płyt gramofonowych.

JUTRZEJSZY KONCERT KWARTINA

Jutro w poniedziałek o godz. 8 30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji zapowiadany koncert słynnego nadkantara synagogi w New Yorku Z Kwartina. Artysta odśpiewa cały szereg pieśni religijnych i synagogałnych.

Niezwykłe przygody emigranta

W Argentynie był przemytnikiem i za morderstwo został skazany na dożywotnie więzienie

30 uciekcie po raz drugi odpowiada za swe grzechy w Niemczech

W Lünenburgu, w Niemczech, toczy się obecnie bardzo osobliwy proces. Jako oskarżony staje przed sędziami przysięgłymi palacz okrętowy, Assmus Piotr Axelsen, za podwójne morderstwo, dokonane w Argentynie, a więc za zbrodnię popełnioną na obcej ziemi, za którą był już tam sądzony i skazany.

Powodem obecnego procesu jest to, że Axelsen podczas deportacji na Ziemię Ognistą uciekł i nie odbywszy kary, powrócił do Niemiec.

Zeznania, jakie Axelsen złożył przed sądem przysięgłych, dają obraz niezwykle awanturzystycznego życia. Oskarżony jest mężczyzną, o brzydliwym kształcie twarzy, na której pełne przygód lata zostały wyraźne ślady. Kiedyś był pomocnikiem ślusarskim, przyczem popełnił kilka kradzieży z włamaniem.

W roku 1915 wziął udział w szeregach niemieckich, w wojnie, przeżył ciężkie bitwy i odznaczył się wielką odwagą i odwagą, tak że ozdobił go Żelaznym Krzyżem I i II klasy.

Po wojnie próbował rozmaitych zawodów, wreszcie w Hamburgu zawarł znajomość z jakimś Ryszardem Baarschem i Wilhelmem Kochem. Wszyscy trzej wyemigrowali do Argentyny i tam ostatecznie stali się przemytnikami, pracując dla dwu kupców argentyńskich, niejakiego Reinesa i Laermanna. Przemysłownictwo jednak nie dawało im wielkiego zarobku, więc zamierzali wyemigrować do Meksyku, ażeby zostać cowbojami.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody Franciszka-Józefa działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano na czczo z dodaniem gorącej wody. Zadać w aptekach i drog.

Baarsch miał jednak narzeczoną, więc wszyscy trzej pozostali w Buenos Aires, nawiązali ponownie stosunki z innymi przemytniczymi kupcami i tak przyszło do ich zamordowania.

Axelsen twierdził, że mordercą był Baarsch, a jego pod groźbą śmierci wmieszał w tę krwawą sprawę. Mimo to udało się Axelsenowi wypłacić z niej trzeciego współnika, mianowicie wspomnianego Kocha.

Baarscha i Axelsena aresztowano i oskarżono o podwójne morderstwo, choć on rzekomo czuł się i czuje dotychczas niewinny. Wprawdzie przyznał się do czynu w argentyńskim śledztwie, jednakże tylko dlatego, ażeby położyć koniec torturom, jakim go poddawala policja.

Skazano go na dożywotnie więzienie i zesłanie do Ziemi Ognistej, a skazano właściwie bez żadnego sadu i bez wyroku. Powiedział mu tylko o tem urzędnik więzienny, który go pouczył, że w razie dobrego prowadzenia się może być wypuszczony za lat 20.

Kiedy go odstawiono na okręt, odwożący skazańców na miejsce wygnania, Axelsen znalazł się tam skutw żelaznym łańcuchem wspólnie z 12 innymi towarzyszami niedoli. Mimo to udało się całej tej dwunastce uciec, a choć wprawdzie strażnicy spostrzegli ucieczkę, jednakże o nią nie dbali i zbiegów nie ścigali.

Dostawszy się na wolność Axelsen pociągnął się jako marynarz na statek „Paragway” i przy pomocy fałszywego paszportu odbywał podróże do Kandy. Baarsch został wedrowcem leśnym i zniknął na długi czas w brazylijskiej puszczy, ale często pojawiał się w mieście Rosario, gdzie mieszkała pewna wiedeńska, w której był zakochany. Obecnie Baarsch znajduje się na jednej z wysp Ziemi Ognistej.

Axelsen powrócił wreszcie do Hamburga, gdzie go za fałszywy meldunek pociągnięto do odpowiedzialności i w ten sposób poznano jego przeszłość kryminalną. Osadzono go w więzieniu, w którym już siedzi dwa lata, gdyż władze argentyńskie, od których zażadano dokumentów z procesu Axelsena i Baarscha, tak długo zwlekały z nadesłaniem papierów.

Ostatecznie się to stało i proces obecnie się rozpoczął.


Już w ciągu rozprawy władze niemieckie dowiedziawszy się, że jeden z towarzyszy amerykańskich Axelsena, ów Wilhelm Koch, znajduje się, jako ciężko chory pacjent, w jednym ze szpitali hamburskich i postanowiły go przesłuchać jako świadka na rozprawie, która rozstrzygnie, czy Axelsen mówi prawdę i czy jest ofiarą zbiegu okoliczności i osobliwego pojęcia sprawiedliwości za oceanem, czy też ma się do czwilienia z niebezpiecznym zbrodniarzem, o awanturniczym i romantycznym podkładzie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ordynacja
Lekarsko-dentystyczna
MIECZYSLAWA KALISZA
Chirurgja stomatologiczna.
Cegielniana 25, fr. I p. — Telefon 108-26.
Godz. 1.30—4 i 7—8 wiecz.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

KRYNICA **Dr. I. BETTER**
ordynuje jak corocznie zimą
w w. III „KRAKUS”.



Gwoździem
Sezonu

? kinoteatru ?
będzie film
p. t.

WYSZŁA Z DRUKU
(nakładem Jódzkiej księgarni „Czytaj”)

„Godzina życia mężczyzny”

STANISŁAWA BALA.
Cena 2 złote.

Do nabycia we wszystkich księgarniach
Skład główny: Księgarnia „Czytaj” Narutowicza 2.

Jerzy Bak.

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny
: na tle prawdziwych zdarzeń.

— A do kogo ta willa należą?
— Gdyby to kto wiedział. Ot, zagadkowy dom i tyle.
— Jakto, więc niema właściciela?
— Oto chodzi, że nie wiadomo. Przed wojną mieszkał tu jakiś hrabia z żoną i dwoma synami. Synowie poległ na wojnie. Pozostali tylko ich rodzice. Staruszkowie na znak żałoby przez rok cały nie opuszczali willi, ani nie podnosili nawet żaluzji okiennych. Żyli jak w więzieniu na odludnej wyspie. Pewnego dnia znaleziono hrabięgo nieżywego w sypialni, hrabiny zaś nie było. Wraz z nią znikły wszystkie kosztowności. Szukano, niby spadkobierców, ale nikt się nie zgłosił. Niektoś mówi, że widzieli hrabinę w mieście. Czy ona żyje, czy też nie żyje — nie wiadomo... Podobno willę zabrali wierzyciele i sprzedali ją jakiemuś warjatowi, który chciał sznitać założyć dla obłąkanych. Ale ani jego ani szpitala nie widać. Od czasu do czasu tylko ktoś przyjeżdża, obejrzy, pokiwa głową i pójdzie. Mówiłem, zagadkowy dom i tyle.

Opowiadanie chłopca zastanowiło Rzęckiego. Nie wiele z tego mógł zrozumieć, ale sądził, że stopniowo dojdzie po nitce do kłębka.

Po przybyciu do Düsseldorfu Rzęcki udał się natychmiast do swego mieszkania, by odpościć i przebrać się.

Przed wieczorem znowu wsiadł do taksówki i kazał się zawieźć w stronę zagadkowego domu. Ponieważ był już obznajmiony z terenem, udało mu się bez przygód przedostać przez drut kolczasty i znaleźć odpowiednie miejsce do

ukrycia się w ogrodzie.

Willa, jak dnia poprzedniego stała milcząca, ponura i ciemna. W mroku wie czornym ginęła wogóle wśród drzew. — Od szosy wcale jej nie było widać.

Rzęcki usiadł wygodnie na ziemi, zapalił papierosa i czekał.

Mijały godziny, a wokół w dalszym ciągu panowała niezmacona cisza.

Nagle do uszu dziennikarza dobiegł odgłos jakiejś rozmowy.

Słychać było ciężkie stapania po trawie.

— Ciszej... — szeptał ktoś zduszonym głosem. — Na prawo... Osroźnie. — Naprzód... Naprzód...

Odpowiadał mu jakiś inny meski głos Rzęcki wyteżył całą swą uwagę, lecz narazie nie mógł nic dojrzeć wgęstiej pomroce.

Dopiero po upływie kilku chwil mignęły przed nim jakieś cienie. Coś stało się ostrożnie przykucnięty w krzakach, by nikt o nie nie zaczepił.

Obok niego przeszli jacyś dwaj mężczyźni, dźwigający wielki tłumok. Było to coś czarnego, jakgdyby człowiek w wielkim worku.

Jeden z rozmawiających trzymał ofiarę za głowę, drugi za nogi. Gdy zbliżyli się do willi, jeden z drabów zapukał trzykrotnie w parterowe okno. Po chwili powtórzył pukanie.

Wówczas otworzył się lufcik, błysnęło światelko i z okna wyrzuciła jakaś głowa.

Drab szepnął kilka słów i głowa znowu ukryła się za oknem. Przez chwilę panował zmrok i cisza.

Nagle coś skrzypnęło.

Zgrzytnął klucz w zamku.

Otworzyły się cicho drzwi i dwaj nieznanzi tragarze weszli cichaczem do willi wraz ze swym wielkim tłumokiem.

Drzwi zamknęły się za nimi bezgłośnie i znowu zapanowała grobowa cisza.

Rzęcki zneruchomiał z wielkiego przerażenia. Nie mógł zrozumieć tego, co widział przed chwilą.

Zresztą nie miał czasu na zastanawianie się, gdyż co chwilę inna okoliczność zwracała jego wyostroszoną uwagę. Zaledwie zatrzasnęły się tajemnicze drzwi, gdy jakby z pod ziemi zaczęły wydobywać się jakieś zduszone jęki.

Rzęcki aż podskoczył z przerażenia. Zdawało mu się, że owe jęki pochodzą z pod ziemi na tem miejscu, gdzie stał. Słyszał wyraźnie ciche westchnienia jakby przyciszone miękkimi obiciami ścian.

Włosy zjeżyły mu się na głowie. W tej samej chwili w jednym z okien błysnęło światelko. Najpierw zielone, potem niebieskie wreszcie czerwone. Rzęcki z zapartym oddechem obserwował wszystko co się działo dookoła.

Nic nie rozumiał...

Znowu usłyszał jakieś stapania... Serce zamarało mu z przerażenia. Poznał sylwetkę Browna. Zmierzał do „zagadkowego domu”. Rzęcki wyciągnął z kieszeni rewolwer. Brown zbliżał się wolnym krokiem. Gdy znajdował się w pobliżu krzaków, nagle skoczył ktoś nań z tyłu i odrzucił go na ziemię...

— Rzęcki! — syknął detektyw angielski.

— Milcz!... Nie ruszaj się. Iotrze, bo kula w łeb dostaniesz! — szeptał groźnie dziennikarz — przytłaczając kolanami jego klatkę piersiową.

Brown dyszał ciężko. Oczy mu krwawiły nabiegły.

Napróżno szukał ratunku. Wiedział — najmniejszy ruch — kula w łeb. W takich chwilach się nie żartuje. Widział przed sobą czarną lufę i zła twarz Rzęckiego, który przeszukiwał już jego kieszenie.

— Gadaj co tu robisz, szybko!... —

wrzasał mu nad uchem dziennikarz po rzeźbrojeniu wroga.

— Czego pan chce ode mnie... — tłumaczył się Brown cichym, złamanym głosem. — Ja nic nie wiem...

— Co tu robisz?...

Brown milczał.

— Gadaj co tu robisz, bo... — Przyszedłem... przyszedłem... — Poco?... Gadaj!... Poco?...

— Tu... do tej... willi...

— Wiem, żeś do willi przyszedł, nieczemniku, ale pytam poco?... Nie kręć mi, bratku, głowy, tylko gadaj odrazu... — Przecież mówię... przyszedłem, bo tu... moi znajomi...

— Znajomi, aha... znajomi... Któredy wchodziś, gadaj!...

— Drzwiami!...

— Ale nie każdemu przecież otwierają... Flaso macie czy co?...

— Zadnego hasła, każdy może wejść kiedy mu się podoba...

— No i co tam robisz?...

Brown znowu nie odpowiedział, tylko nasrożył się jakgdyby nadłuchiwał.

— Czemu nie odpowiadasz? — wrzasnął Rzęcki, wyciągając reke z rewolwerem.

— Bo pan sam tam może wejść i zobaczyć... Ta mniema nic strasznego... — Odpowiadaj na pytanie!... Co tam jest, gadaj!...

— Tam mieszka pewien profesor... — odrzekł szybko Brown, zerkając w stronę rewolwerowej lufy.

Rzęckiemu przypomniało się w tej chwili opowiadanie woźnicy, który zawiózł go dziesiątym razem do Düsseldorfu... Wszak on również wspominał o tem, że w „zagadkowym domu” mieszka jakiś profesor, który chciał tam założyć szpital.

— Jaki profesor?... Opowiadaj wszystko szczegółowo...

Brown nie nadłuchiwał napróżno... W tej chwili rozległy się w pobliżu znowu jakieś kroki. Rzęcki odwrócił szybko głowę. Zanim jednak zdolał zorientować się w sytuacji, Brown uderzył go silnie w dłoń. Rewolwer wy-palił.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“

Dzisiaj i dni następnych!

Cała Łódź musi przybyć, by zobaczyć i usłyszeć najwspanialszy program filmu dźwiękowego, złożony z emocjonującego dramatu

Upadły Anioł

wspaniałej rewii międzynarodowej.

Muzyka różnych narodów. oraz niezrównanego intermezza tanecznego **Gdy noc zapada**

Na aparatach „Western - Electric“



Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10-ej wiecz.

„Uroda Życia“

DRAMAT FILMOWY NA TLE POWIEŚCI

St. Żeromskiego

W rolach głównych: Adam Brodzisz, Nora Ney, Bogusław Samborski, Eugenjusz Bodo, Stefan Jaracz i L. Fritsche.

Film ten zakupiony został dla wyświetlenia w krajach Zach. Europy i Ameryki.

wkrótce w Łodzi.

Uwaga p. Wł.: **Samochodów i Motocyklistów!**

ZAKŁADY ŚLUSARSKO-MECHANICZNE B-CI KENDRZENSKICH

ŁÓDŹ, ul. NOWA 12, róg Przejazd. Dojazd Tramwajem Nr. 15.

Mamy zaszczyt zawiadomić P. P. że otworzyliśmy Zakłady do generalnego remontu Samochodów i Motocykli oraz budowa karoserji, posiadamy własne garaże. Wykonywanie wszelkich robót tylko przez pierwszorzędne siły fachowe, solidnie, punktualnie i po cenach przystępnych.

PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU I PODAGRY

Rwące, klujące bóle w członkach, stawach, obszernie miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, klucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpienia reumatycznego i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje

PROPONUJĘ

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodę mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości

Każdemu próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach

urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MÄRZKE, Berlin Wilmsdorf, Bruchsalstr. 5. Oddział 48.



Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
Jedynie tylko „OLLA“
Są tak doskonałe!

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielona Nr 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przym. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. Med. **S. LEWKOWICZ**
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 17.
Tel. 155-52
Przym. od 9-1 od 6-8 D. a pań od 4-5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. **HELLER**
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przym. do 10 rano i od 4-8
dla pań spec. od 4-5 w n edz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

Doktor **Łagunowski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Trauguttia) tel. 181-83
Przym. od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. **St. Bibergal**
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przym. od 8-10 od 5-8 wiecz w niedz. od 10-12

KINO - TEATR „SŁOŃCE“
- Napiórkowskiego 28 -
Na żądanie Szan. Publiczności! **Wielki film polskiej prod. p. t.: „TRĘDOWATA“**
zostaje przedłużony jeszcze tylko na 7 dni tj. do poniedziałku 24 lutego r. b. włącznie w rolach głównych: **Jadwiga SMOARSKA i Józef WĘGRZYN**
Następny program **PAT i PATACHON** na własnych śmieciach.
Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej, 7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w niedzielę i święta o g. 12 W niedzielę na I seans wszyst. mie. scapo 40 gr.
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerpienia, analizy (mocz, krew, płwocm, wydzielin itd). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 złote.**

Dr. med. **Edward Reicher**
chor. skórne i weneryczne
Południowa 28
Od 8-10 rano, 12-2 i 6-8 w. w niedzielę od 9-2 pp.

Szkoła Tańca
DYPL NAUCZYCIELA **B. LIBOWICZA**
ul. SIENKIEWICZA Nr 15, fr. I w.
Lekcje tańców najnowszych prywatnie poed. i w grupach.
Zapisy od 11-ej-1-ej i 7-10-ej wiecz

Odbiornik DETEKTOROWY **REX**
Triumf techniki krajowej
Cena zł. 24.-
Sprzedaż wyłącznie we firmach:
RADJO REICHER, Piotrkowska 142
RADJO LLOYD, Przejazd 8
H GOTLIBOWSKI, Zgierska 30.

Baczność praktyczne „Nowości“
Najnowszy aparat do cerowania pończoch, skarpet, ubrań, bielizny itd. 6-letnie dziecko może tem aparatem cerować. CENA zł. 3.50 z pouczeniem Maszynka samolicząca, która mnoży, dzieli itd. momentalnie bez łamania głowy - CENA 2.00.
OSTATNIA NOWOŚĆ! Żywe lustro, wzbudza śmiech do rozpuku, zł. 1.60. Kto zamówi te 3 przedmioty, otrzyma **BEZPŁATNIE** 1 praktyczny aparat, potrzebny dla każdej pani.
Wysyłka franko za poprzedniemi nadaniem należności lub pobraniem pocztowem 1 zł. więcej.
Biuro Handlowe Walenty KOSSMANN POZNAN, Fredry 6.
Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.
MASZYNE do szycia „Anker“ w dobrym stanie sprzedam tanio, Napiórkowskiego 9 sklep sukien
PATEFONY oraz wszelkie aparaty precyzyjne rep. mechanik J. Motyl. Wólczańska 21, front I piętro.
RADIO-SPLENDID, Piotrkowska 61, (w podwórzu) poleca najlepsze detektory i eliminatory. 9.3.
UBIORY meskie, damskie obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście. I piętro.
DETEKTORY komplet ze słuchawką i antena od zł. 28. Radio - Lloyd, Przejazd 8.
ELIMINATORY i Detektory najlepsze i najtaniej sprzedaje „Radio Splendid“, ul. Piotrkowska nr. 61 9.3.
ZŁOTY godzina angielskiego, francuskiego, esperanta (dyplom), Piotrkowska 59, lewa oficyna I wejście III p.
LOKAL na biuro lub skład do wynajęcia w dobrym punkcie. Informacja ul. Solna 9 Zajdenstadt
SPRZEDAWCÓW na bardzo pokupny i zaprowadzony artykuł pierwszej potrzeby, zaprowadzonych u klienteli wiejskiej poszukujemy. Szafranek i Gronowski, Poznań, Pocztowa 11. Znaczek załączyć. 23

KINO - TEATR „BAJKA“
Franciszkańska 31/a róg Brzezińska. Dojazd tramwajami Nr 1. G. I. 14
DZIEŃ I DNI NASTĘPNYCH
Dawno oczekiwany wielki super-film w ilustracji muzycznej i słownej przewziaszącej ilustrację dźwiękową
„STATEK KOMEDJANTÓW“
W rolach głównych: **Józef Schildkraut i Laura la Piante**
Doborowa orkiestra, efekty muzyczne śpiew
Początek codziennie o g. 4.30, w soboty, niedzielę i święta o 12-ej
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po 50 gr.

Doktor **P. Klinger**
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przym. codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Leczniczy (Piotrkowska 62)

Biuro Prośb i porad Handlowych
udziela wszelkich informacji oraz prowadzi dział pośrednictwa
„OBRONA“
właśc. Maks Borensztajn i Ska.
Łódź, ul. Sienkiewicza 15
załatwia wszelkie prośby do władz sądowych administracyjnych, skarbowych i wojskowych.
Uwaga! Specjalny dział weksłowy i podatkowy. Współpraca pierwszorzędnych sił fachowych

Zdrowie to skarb
PRIMEROS
antyseptycznie spreparowane
To gwarancja zdrowia.
Do nabycia optk. W. Neyerowicz Narutowicza 8

Dr. med. **Niewiażski**
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przym. od 8-11 i od 5-9.
w niedzielę i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor **Wołkowyski**
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.
przym. od godz 8-2 i 5-9 wiecz wnieid. i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek

Dr. med. **H. Różaner**
Dzielnia 9.
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przym. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.
SMOKINGI
wypożyczam na **KARNAWAL** także wielki wybór okryć damskich, męskich, dziewczęcych oraz uczniowsk. **D. KARTOWSKI** Piotrkowska 126, Tel. 115-16. Przyjmuję obstarunki.

KURS fillet ręcznego 10 zł. Wyuczam Tenisowe złote serwetki, hafty ręczne i maszynowe, Kaufmanowa, Piotrkowska 18, I p., I wej. podwórze 25
LEKCYJ gry fortepianowej udziela absolwentka berlińskiego konserwatorium, uczennica prof. Antona Krause. Władomość: Południowa 42, u p. Tuwima.
WZAMIAN konwersacji francusko - angielskiej, lekcji gry fortepianowej udzieli laureat berlińskiego konserwatorium. Oferty: sub „Jur“.
ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim i rosyjskim załatwiam **Markowicz, Cegielniana 66.**
POSZUKUJE się osoby do dwójga dzieł (4 i 8 lat) i pomocy w gospodarstwie. Dobre referencje konieczne. Narutowicza 9, m. 8.



Sport jako interes

Jak bardzo hazardują się i emocjonują yankesi igrzyskami sportowymi i jak nawet w tej dziedzinie potrafią robić niezgorsze interesy, o tem najlepiej świadczy następujący fakt: gdy ukazała się w prasie wiadomość, że znany sportowiec i organizator Jack Hendricks obejmie stanowisko zarządzającego Narodowej Ligi Piłki Nożnej w Chincinaati, akcja tej Ligi natychmiast podskoczyła z 50 na 150 dolarów, czyli o 150 procent, gdy zaś ta wiadomość potwierdziła się akcje podskoczyły aż do 210 dolarów za sztukę.

W ciągu jednego dnia każdy posiadacz akcji sportowych zarobił na każdej akcji 100 dolarów, czyli 320 procent, wcale ładny zarobek.

Cyganiewiczze

przyjeżdżają na jubileusz Pytlasińskiego

Redakcja „Stadionu“ organizuje w dniu 1 czerwca uroczysty obchód 50-lecia pracy sportowej mistrza Pytlasińskiego. Na program obchodu złożą się akademie oraz zawody sportowe. Do komitetu honorowego zaproszone p.l.k. Kilińskiego i p.l.k. Ulrycha. Na jubileusz przyjadą prawdopodobnie bracia Cyganiewiczze, którzy przebywają obecnie w Ameryce.

Międzynarodowe plany polskich piłkarzy

Terminarz piłkarski zawodów międzynarodowych na r. 1930 wygląda następująco: 11 kwietnia Polska — Węgry w Budapeszcie, 15 czerwca Polska — Austria w Polsce, 28 września Polska — Szwecja w Sztokholmie, 25 października Polska — Czechy w Pradze i ewent. 4 lub 11 czerwca Polska — Hiszpania.

P. Z. P. N. nawiązał kontakt z Danją i Niemcami celem ewentualnego rozegrania zawodów międzypaństwowych.

Mecz Polska — Włochy, który miał się odbyć w dniu 18 kwietnia w Warszawie, nie dojdzie do skutku, gdyż Włosi nie mogli w tym terminie do nas przyjechać. Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie w roku przyszłym we Włoszech, przyczem reprezentacja nasza rozegrałaby po drodze zawody z Jugosławia, z którą ma się wznowić stosunki.

Mecz Lipsk — Warszawa zaproponował WOZPN-owi konsulatu Rz P. w dniu 11 maja w Lipsku. Ponieważ w dniu tym wypadła dzień ZPZN-u, wątpić trzeba, czy mecz ten dojdzie do skutku, gdyż ZPZN nie będzie chciał tracić wpływów kasowych z meczów, roz-

grywających w Warszawie.

Mecz Bytom — Kraków odbyć się ma w dniu 11 maja r. b. w Krakowie. Mecz ten był wyznaczony początkowo na dzień 17 maja, ale ponieważ w dniu tym wszystkie trzy kluby ligowe Krakowa rozgrywają spotkania mistrzowskie, a na wyniku tego spotkania zależy P. Z. P. N-owi, przeto zgodził on się na urządzenie wspomnianego meczu w dniu P. Z. P. N-u.

Mecz Wiedeń — Kraków odbędzie się w dniu 1 czerwca r. b. w Wiedniu. W tym samym dniu odbyć się ma mecz Wisła — Cracovia i Warta — Garbarnia, wskutek czego KOZPN zwrócił się za pośrednictwem Ligi ZPZN-u do tych klubów z prośbą, by zechcieli zgodzić się na przenieście zawodów mistrzowskich na inny termin.

Garbarnia otrzymała zaproszenie do Brna Morawskiego na 16 marca. Przeciwnikiem Garbarni mają być Zidenice, jedna z najsilniejszych drużyn amatorskich. Garbarnia nie wyraziła jeszcze swej zgody na wyjazd.

Legia otrzymała propozycję wyjazdu do Brna Morawskiego, podobną do oferty złożonej Garbarni. Zidenice proponują Legii mecz w kwietniu u siebie.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Piłka nożna — boisko W.K.S., godzina 11.30 W.K.S. — Orkan. Spotkanie towarzyskie. O godz. 10-ej przedmecz rezerwy.

Boks. Godz. 11.30, sala Geyera przy ul. Piotrkowskiej 281 — trójmecz bokserski trzech klubów: Zjednocz., Geyera i Barkochby.

Koszykówka. Sala Ł.T.S.G., godzina 10 spotkanie kwalifikacyjne w siatkówce; godz. 11 — koszykowe ćwierćfinały o puchar „Expressu“ grają Zjednoczone — Ł.K.S. i Poznański — Ł.T.S.G., godz. 17-ta dalszy ciąg spotkań siatkowych kwalifikacyjnych; godzina 18-ta T.U.R. — H.K.S.; godz. 19 Triumf — Kadimah.

Zapaśnictwo: W sali Widzewskiej Manufaktury mecz zapaśniczy Widzewska — Kruschender. Zawody odbędą się o godzinie 1-ej w lokalu przy ulicy Rokicińskiej Nr. 81.

Podnoszenie ciężarów: Wewnętrzne mistrzostwa klubowe Barkochby odbędą się o godzinie 19 w lokalu klubu przy ulicy Kolejnej 5.

Pływanie. W Zgierzu odbędą się z okazji „Tygodnia Strzelca“ zawody pływackie dla pań i panów.

Termin meczu

bokserskiego Polska—Niemcy przesunięty.

Fachowe pismo bokserskie „Box-sport“ z dnia 27 ub. m. donosi, że spotkanie międzypaństwowe Polska—Niemcy, projektowane pierwotnie na dzień 4 kwietnia i którego organizację niemiecki związek powierzył już K. B. „Punching“ — Magdeburg, w tym terminie nie odbędzie się.

Niemiecki związek zrezygnował bowiem doceniając ważność spotkania, musi wystawić swoją najlepszą reprezentację, czego wobec pobytu najlepszych pięściarzy niemieckich w Ameryce, w tym terminie uczynić nie może. Mecz ten dojdzie do skutku prawdopodobnie dopiero na jesieni i odbędzie się w Magdeburgu.

Niepowodzenie

pięściarzy niemieckich.

Niemieckim pięściarzom w Stanach Zjednoczonych nie wiedzie się. Po porażce w swym pierwszym występie, również i w poniedziałek wieczór w Nowym Jorku uległ. W wadze półśredniej mistrz Niemiec Kugler pokonał w pierwszej walce amerykańskiego Eddie Dewillisa, uległ natomiast w finale włosowi Arcelliemu. W wadze średniej: Leidmann pokonał amerykańskiego Pete Bellino, uległ w drugim spotkaniu włosowi Piazzoli zdecydowanie. W wadze ciężkiej: Figge uległ już w pierwszej walce amerykańsinowi Arturowi Huttick, który w finale za niskie uderzenie Melvina Taylor został zdyskwalifikowany.

O.T.S.G. gra z Legią

Jak się dowiadujemy łódzkie towarzystwo sportowe - Gimnastyczne zamierza sprowadzić na dzień 9 marca do Łodzi Legię z Warszawy, aby z nią rozegrać spotkanie towarzyskie. Ł. T. S. G. pragnie wypróbować swoje siły przed właściwymi rozgrywkami ligowymi.

pokazowy, który niewątpliwie zgromadzi tłumy publiczności. Któż bowiem nie chciałby zobaczyć niesamowitego odwrócy roli cara Pawła w roli prawego obrońcy, na której to pozycji Jannings grywa najczęściej?

Przypomnijmy jednocześnie, że w Warszawie czynne było przed kilku laty Koło Sportowe Artystów, które nawet rozgrywało spotkania towarzyskie, obecnie jednak zaprzestało widocznie swej działalności, gdyż nic o niem nie słychać.

Mistrzowie narciarscy Nietykalna i dominująca pozycja północnych krajów — zachwiana

Jesteśmy świadkami rozgrywanych we wszystkich państwach mistrzostw narciarskich. Wszędzie mierzą swe siły najlepsi biegacze i skoczkowie. Niestety beznieżna tegoroczna zima, nie pozwoliła na regularny trening, wstarczający do osiągnięcia normalnych wyników, względnie ich poprawienia. Najlepiej pod tym względem stoi Szwajcaria, gdzie pokrywa śnieżna już od Bożego Narodzenia pozwala na trening i przeprowadzanie zawodów. Gorzej przedstawiają się warunki śnieżne w Polsce, Czechosłowacji i Niemczech.

Początkowo pokrywa śnieżna, albo tajała pod wpływem ciepłych, panujących ogólnie, wiatrów, albo też, przyszedł mróz, zamieniła się w skorupę lodową. Nie wpłynęło to dodatnio na kondycję naszych wielkości narciarskich i czas przygotowania się do wielkich zawodów, a szczególnie do mistrzostw krajowych był bardzo krótki.

W krajach północnych, odczuwają sportu narciarskiego jest jeszcze gorzej niż w Europie środkowej. W Szwecji i Norwegii, możliwy dla użytku śnieg, leży jedynie na najbardziej na północ wysuniętych obszarach i skoczkowie prawie że zupełnie nie mogli trenować. A właśnie w tym roku mają się odbyć wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w Sztokholmie, a w Oslo, o ile nie będą mu siły być przesunięte na północ kraju, odbędą się nieoficjalne mistrzostwa Europy w biegu (w połączeniu z własnym wścigiem Holmenkol, nieoficjalnym mistrzostwem Norwegii).

Patrząc wstecz, możemy stwierdzić, że nietykalna i dominująca, zdawało się stanowisko północnych krajów, a między nimi znów Norwegii, już dawno nie jest zbyt pewne. Europa środkowa dużo nadrobiła i podciągnęła się, a choć w biegu płaskim nie może ona jeszcze stawić równorzędnych przeciwników północnym wielkościom narciarskim, to w skokach i biegu na 18 klm. wyrósł w Polsce, Szwajcarii i Czechosłowacji, cały szereg zawodników, mogących podjąć rękawicę, rzucaną przez przedstawicieli Skandynawii.

W biegu długim musieli norwedzy odstąpić finom już przed laty swe czołowe stanowisko, a finlandzycy nie dali się i w poprzednim roku pokonać. Dwaj finlandzycy zajęli w czasie mi-

strzostw FIS w Zakopanem, w biegu na 50 klm. obydwa pierwsze miejsca (Knutilla i Saraninen) w biegu na 18 klm. byli zwycięzcami finlandzycy (Saarinen przed Knutilla). W biegu, w czasie wścigów Holmenkol, był szwed Ulterström najlepszy, a norwedzy zwyciężyli tylko na 18 klm. przez Rudstadtaena. W czasie corocznych wielkich międzynarodowych fińskich zawodów w biegach w Lathi, zarówno w biegu na 50 klm. jak i na 30 klm. najlepszy był finlandczyk Lappalainen, a Paananen zdobył mistrzostwo na 50 klm. Tym biegaczem Europa środkowa nie ma jeszcze kogo przeciwstawić. Największe sukcesy osiągnął Dont, choć należy on już do seniorów.

W skokach Ruud, żyjący w Pradze, gdzie trenuje czeskich skoczków, był najlepszy i wygrał też konkurs skoków w Zakopanem. Bardzo ładne wyniki osiągnął również jego ziomek Andersen.

W Polsce najlepszym dotychczas skoczkim jest Bronisław Czech. W tym sezonie wykazał on jeszcze więcej swoich możliwości, skacząc bardzo ostrożnie, gdyż brak śniegu na skoczni wywołuje liczne kontuzje u zawodników.

W „kombinacji“ czołowe stanowisko

Norwegii przed Szwecją i Finlandją jest jeszcze nietknięte. W konkurencji tej króluje w sezonie 1928/29 norweg Vinjaren. Jednakże nie on, lecz młody Rundstadtnen, jest nadzieją Norwegii.

Obecny sezon 1930 roku przyniesie nam z pewnością silniejsze uwzględnienie biegu zjazdowego, w którym w Zakopanem zwyciężył czech. I mimo sprzeciwów i sporów Norwegii, bieg ten którego wysokiej wartości, ze względu na stosowaną w nim wysokogórska technikę nart, nie da się zaprzeczyć, wprowadzony zostanie do międzynarodowego programu mistrzostw. Za wprowadzeniem tego, znajdującego coraz szersze zastosowanie biegu będą przedewszystkiem uprawiającego go już państwa, a więc Anglia, Szwajcaria, Niemcy i Polska. I tu nie będą skandynawowie na czole, jak w kombinacji i częściowo skoku.

W ten sposób najbliższe dni i tygodnie przyniosą nam zawody, bardziej wyrównane niż przedtem, gdy skandynawowie stanowili klasę dla siebie. I gdy z szarej masy zawodników wyruszą się nowi mistrzowie, noszący nieznane dotychczas ogółowi imiona, miejmy nadzieję, że pomiędzy nimi znajdą się i reprezentanci Polski.

Emil Jannings — footballistą!

Piłka nożna namiętnością słynnego aktora

W Ameryce artyści filmowi muszą być jednocześnie doskonałymi sportowcami. Patrząc, jak Douglas Fairbanks skacze i fechtuje się, widząc nienaganną technikę bokserską u popularnego Williama Hainesa, czy też podziwiając brawurę i temperament, z jakim grają w piłkę nożną Rod La Rocque, Dick Barthelmus czy Ryszard Dix — nie wyobrażamy sobie jak ci wszyscy nasi ulubieńcy mogliby wywiązać się ze swych popisowych ról, gdyby nie byli „all around“ sportowcami.

Europejska szkoła filmowa zwraca naogół mniejszą uwagę na sprawność fizyczną bohaterów ekranu, dlatego też słynny artysta filmowy Emil Jannings, znany w tak wybitnych obrazach, jak „Niepotrzebny człowiek“, „Za grzechy ojców“, „Ostatni rozkaz“, „Intrygant“, „Variete“ i wielu innych nie przedstawia

sobą zupełnie typu wysportowanego i zgrabnego mężczyzny, panującego niemal wszechwładnie na ekranach amerykańskich. Patrząc na jego oclezała postać, mało kto z widzów kinowych przypuszcza, że Emil Jannings jest wielkim entuzjastą sportu, a zwłaszcza piłki nożnej, w którą grywa w wolnych chwilach, mimo swych czterdziestu kilku lat życia.

Jannings należy do słynnego klubu berlińskiego „Oaza“, który gromadzi w swych szeregach najwybitniejszych przedstawicieli sportu, jak Schmeling, Najuch, Schaffer, a także wiele znanych osób ze świata artystycznego, jak np. znany niemiecki aktor charakterystyczny Zygfryd Arno oraz jeden z najzdolniejszych amatorów Gustaw Fröhlich.

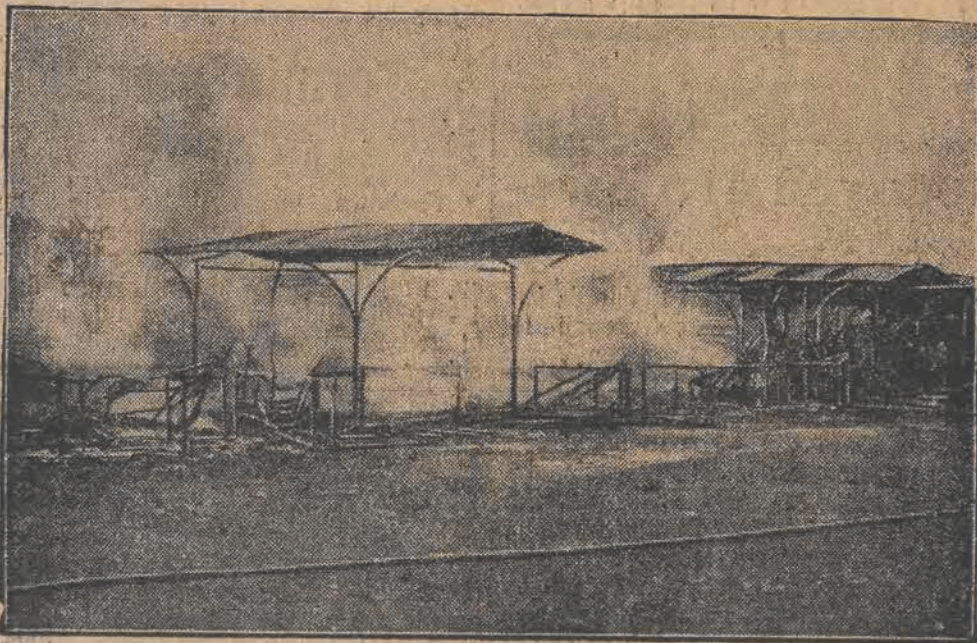
Drużyna piłkarska klubu ma zamiar urządzić w najbliższym sezonie mecz

Kto należy do zarządu międzynarodowego banku reparacyjnego



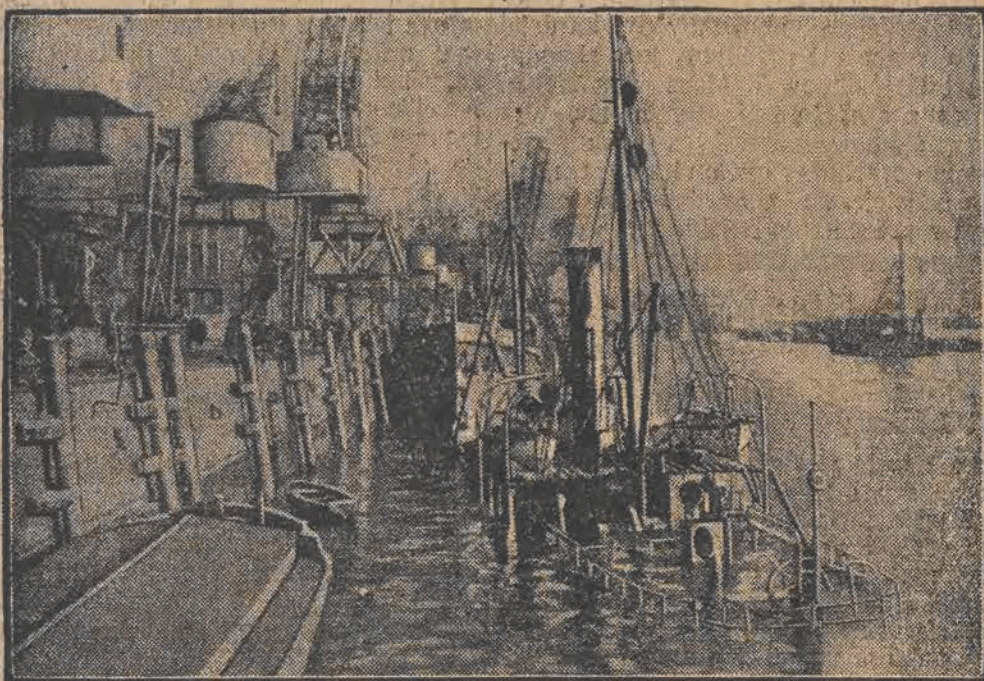
Główny rząd — z lewej strony ku prawej: Leon Fraser (St. Zjedn.) Ouesnay (Francja) Mac Garrah (Stany Zjedn.). — Dolny rząd: Franconi (Belgia), Moreau (Francja), Montague Norman (Anglja).

Gdy publiczność „wściekła” jest niezadowolona



Na torze wyścigowym Vincennes pod Paryżem tłum, niezadowolony ze startu koni do jednego z biegów, zdemolował pawilon administracji oraz trybuny, poczem podpalił te gruzy. Na zdjęciu: widome ślady wściekłości podrażnionego tłumy widzów.

Niezwykłe zatonięcie okrętu



Duński parowiec „Esbern” w porcie hamburskim zderzył się we mgle z parowcem „Carl” i zatonął tuż przy brzegu. Na zdjęciu: zatopiony parowiec duński.

Prenumerata W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcyjnych — po pół. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. —
 Telefon Administracji 1.22-14. —
 Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republika” sp. z ogr. odpow. Piotrkowska 49 i 64.

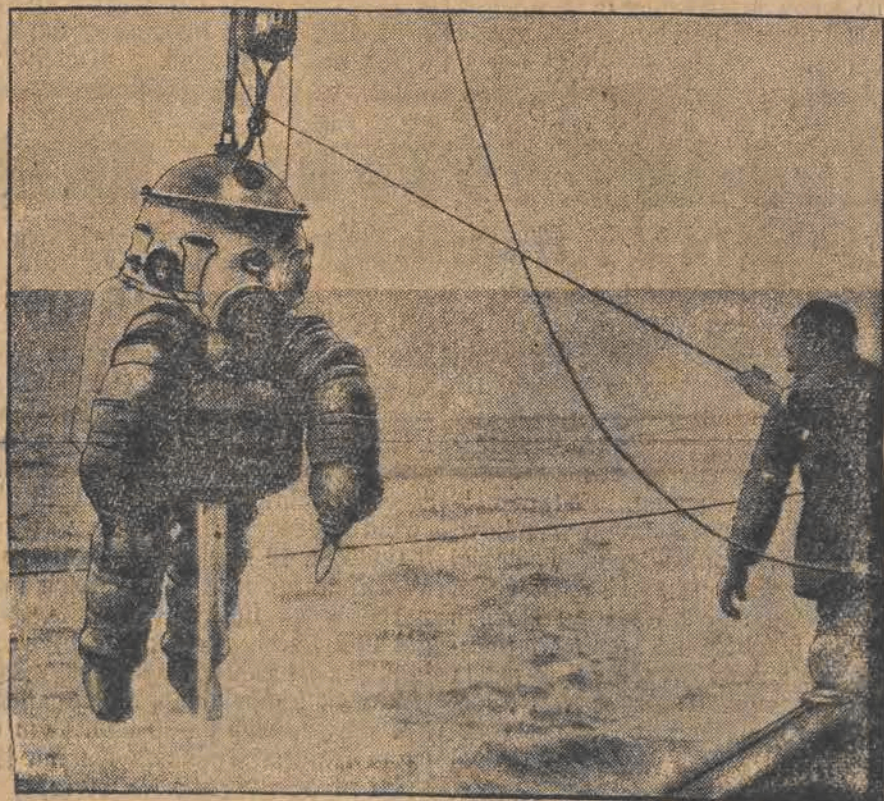
Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

Prezydent Meksyku — tuż przed zamachem na jego życie



Nowy prezydent Meksyku ORTIZ RUBIO, podczas składania przysięgi na konstytucję. (W kilka minut po tym akcie uroczystym wykonany został — jak wiadomo — na prezydenta zamach rewolwerowy przez studenta Daniela Flores, (u dołu z lewa).

W poszukiwaniu budżetu, zatopionych podczas wojny



Na wybrzeżach włoskich czynione są obecnie próby wydobywania zatopionych okrętów włoskich, zatopionych w swoim czasie, podczas wojny światowej. Na zdjęciu: nurka włoski, w chwili opuszczania się na dno w celu badania położenia okrętów.

Zaczarowany świat gór



W Alpach bawarskich ukończono w tych dniach rycie tunelu w górze Zugspitze, długości 4½ km. Na zdjęciu: koniec tunelu, z którego widoczne są szczyty szwajcarskich Alp.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NERKOWE: do 150 wierszy po 20 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po 10 zł. Za miejsce zastąpione specjalną deplata. Zamiejscowe o 50 proc. zagranicą o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, potrątkowanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —